Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 335 **Kraków, Poniedziałek dnia 7 Grudnia 1903** **Rok XI.**

Jubileusz prof. Fryderyka Zolla.

Zacnego i szlachetnego człowieka, święto obchodził, wczoraj stary Kraków. Zasługi naukowe profesora Fryderyka Zolla może ocenić tylko ścisłe Koło zawodowych prawników, — ale cały kraj zna i ceni jego gorące serce, jego niezrównaną uczynność, jego niestrudzoną pracę obywatelską, jego prawość i bezinteresowność, której dał obfite dowody na wszystkich polach życia publicznego. Wszystkie pokolenia prawników, które prof. Zoll wykształcił według surowych, ale głębokich i nieprześcignionych w ścisłości prawideł prawa rzymskiego, — uwielbiają swego mistrza, — często swego dobroczyńcę.

Budująca religijność czcigodnego jubilata nie na samych zewnętrznych praktykach oparta, jego serdeczne przywiązanie do Kościoła katolickiego, wreszcie miłość ojczyzny, która przyświecała całej jego działalności, zjednały mu ogólną cześć i ogólną miłość. To też obchód jego jubileuszu wybiega daleko poza ramy uniwersyteckie i wzbudza serdeczny odgłos w najdalszych zakątkach naszego kraju. Gdzież bowiem dziś niema uczniów profesora Zolla!

Do niezliczonych życzeń przesłanych zewsząd czcigodnemu Jubilatowi, pozwalamy sobie przyłączyć i nasze serdeczne: »Ad multos annos!«

* * *

Jubilat wczorajszy profesor prawa rzymskiego na Wszechnicy Jagiellońskiej dr Fryderyk Zoll urodził się dnia 2 grudnia 1834 r. w Dolnej wsi pod Myślenicami. Do gimnazjum uczęszczał w Bochni a następnie w Krakowie, gdzie też ukończył studja uniwersyteckie w roku 1856. W r. 1862 habilitował się na uniwersytecie jako docent prawa rzymskiego i od tego czasu działalność jego wiąże się już nieprzerwanie z naszą Wszechnicą. W roku 1863 zostaje nadzwyczajnym profesorem, w dwa lata później zwyczajnym i katedrę tę zajmuje do dnia dzisiejszego.

Jako profesor zajmował się też dr Zoll niezmiernie gorliwie pracami naukowemi. Szereg dzieł jego jest tak liczny, że niepodobna ich wymieniać w tej krótkiej kronikarskiej notatce. — Do najważniejszych prac jubilata należą: „Pandekta czyli nauka prawa rzymskiego“ i Historja prawodawstwa rzymskiego“.

W r. 1864 wybrano go na członka byłego towarzystwa naukowego w Krakowie, a gdy instytucję tę przekształcono na Akademję Umiejętności, wszedł do niej jako czynny członek i zaznaczył się bardzo wybitną pracą, zrazu jako przewodniczący komisji prawniczej, a od r. 1887 jako dyrektor oddziału historyczno-filozoficznego. W roku 1890 wybrano go wiceprezesem Akademji i od tego czasu spełnia ten obowiązek.

Niemniej wydatną jest działalność prof. Zolla na innych polach. Przez szereg lat jest członkiem Rady miejskiej krakowskiej, przez szereg lat posłuje na Sejm krajowy, od r. 1891 zasiada w austrjackiej Izbie Panów. Prócz tego jest delegatem ministerstwa wyznań i oświaty przy wydziale prawniczym w Krakowie, delegatem Wydziału krajowego przy internacie seminarjum nauczycielskiego męskiego i przewodniczącym komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza.

* * *

Wspaniała uroczystość 40-letniej pracy najpopularniejszego profesora wszechnicy Jagiellońskiej, radcy dworu prof. dra Fryderyka Zolla, na długo zapisze się w pamięci nietylko jej uczestnikom, ale całemu miastu. Ktokolwiek był wczoraj w przepełnionej auli uniwersytetu, od sędziwego ekscelencji Dunajewskiego, aż do najmłodszych słuchaczy naszej Almae Matris, owiany był jedną myślą, aby wspólnie oddać cześć zasłudze.

Przy oddaniu hołdu nie brakło chyba ani jednego członka tego największego polskiego korpusu nauczycielskiego, z jego rektorem i całym senatem na czele.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 12 w południe. Jubilata, któy wszedł na salę w otoczeniu rektora prof. Krzymuskiego i dziekana wydziału prawa prof. Ulanowskiego, powitano okrzykami i długotrwałemi oklaskami, w czasie czego chór akademicki odśpiewał a capela n roczystego poloneza.

Pierwszy zabrał głos prof. Ulanowski, który jubilatowi jako seniorowi wydziału prawa i administracji oraz całego Uniwersytetu złożył w darze złoty pierścień z dukatem Justyniana.

Imieniem Tow. prawniczego i dawnych kolegów przemawiał JE. prezydent M. Czyszczan.

Prof. dr Fierich imieniem wydziału prawa— złożył w darze dzieło z prac uczniów jubilata.

Następnie prezydent miasta p. Friedlein odczytał i wręczył adres od Rady miasta. Imieniem Uniwersytetu lwowskiego i Tow. prawniczego przemawiali delegaci i profesorowie dr Starzyński i Till.

Potem wystąpił komitet dawnych uczniów z pp. JE. Jędrzejowiczem, delegatami Federowiczem, nadprokuratorem Wędkiewiczem, JE. Wodzickim, M. Matusińskim, Kowalikowskim i Smolarskim, im. których przemawiał prałat ks. dr Starowiejski wręczając wspaniały adres; ze strony młodzieży akademickiej przemawiali: Tadeusz Spis, p. Smolarski im. Biblioteki wydziału prawa, — p. Lubecki im. Czytelni Ak. im. Adama Mickiewicza i p. Kozubski imieniem Tow. Bratniej pomocy, wręczając równocześnie piękny adres.

Prof. Jordan przemawiał im. Tow. ku niesieniu pomocy biednym uczniom szkół ludowych, przyczem dyr. J. Maciołowski wręczył adres.

Ostatni zabrał głos rektor dr. Krzymuski, który wręczając bogato oprawny adres, zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Nasz czcigodny, nasz ukochany rektor Zoll niech żyje!! Okrzyk ten pełna sala powtórzyła z wielkim zapałem, przyczem chór akademicki odśpiewał odpowiednią kantatę.

Kiedy chór umilkł, sekretarz Uniwersytetu prof. dr Cyfrowicz odczytał adres, a członek komitetu młodzieży p. Kumaniewski odczytał pismo od Wydziału krajowego, telegramy od Zakładu Ossolinskich, od prof. Dydyńskiego, b. szkoły głównej w Warszawie, telegramy uniwersyteckie z Pragi, Czerniowiec, Warszawy i Gracu. Inne telegramy, których liczba dochodzi do 200, zostawiono do odczytania na bankiecie.

Jubilat w odpowiedzi zaznaczył, że życzyłby każdemu, aby zajął w tej chwili jego miejsce i mógł poznać te uczucia wdzięczności, których on obecnie doświadcza. Jubilat czuje się szczęśliwym od chwili, kiedy został profesorem, bo ziściły się marzenia o przywrócenie ojczystego języka wykładowego. W obecnej chwili również uważać się może za szczęśliwego, gdyż do ogólnej owacji przyłączył się nawet jego dawny profesor (wielkie brawa dla obecnego J. E. dra Juljana Dunajewskiego). Jubilat kończył zapewnieniem, że na swojem stanowisku pragnie pracować jeszcze dla nauki i dla młodzieży uniwersyteckiej, aby w ten sposób spłacić dług wdzięczności, zgotowanej mu teraz za życia.

I znowu powtórzyły się gromkie brawa, jubilat począł odbierać życzenia od poszczególnych osób.

Prócz wymienionych obecni byli w imieniu ekscelencje: Zborowski, Madejski i Bobrzyński. Obaj wiceprezydenci miasta dr Leo i p. Chyliński, oraz liczne grono członków Rady miejskiej, dyr. Horoszkiewicz, prezydent sądu krajowego A. Brason, wiceprezydent p. Stebelski, prokurator p. R. Doliński, starosta z Tarnowa dr Dunajewski, dyr. poczt p. M. Biliński, prof. Mars ze Lwowa i wielu innych.

* * *

Wieczorem z przed Collegium Novum wyruszył wspaniały pochód z pochodniami i muzyką studecką od gimn. św. Anny. Korowód ruszył ulicami św. Anny, obszedł Rynek, a dalej ulicami Sławkowską i Podwale wszedł w ulicę Studencką gdzie zatrzymał się przed mieszkaniem jubilata. Wzniosły się okrzyki na cześć profesora, który po przemówieniu p. J. Haraschina kilkakrotnie dziękował za zgotowaną owację. Poczem pochód wróciwszy przed Uniwersytet rozwiązał się.

* * *

O godzinie 8 wieczorem w pięknie kwiatami przystrojonej sali Grand hotelu, zasiadło do bankietu 180 osób. Jubilat zajął miejsce pomiędzy p. namiestnikiem hr. Andrzejem Potockim, hr. Tarnowskim, a JE. Madejskim i hr. Wodzickim, mając naprzeciw rektora prof. Krzymuskiego w asystencji M. Czyszczana, J. Zborowskiego, Jędrzejewicza i M. Bobrzyńskiego.

Pierwszy toast na cześć cesarza wzniósł J. Mag. rektor Uniwersytetu, prof. Krzymuski. Na cześć jubilata toastował dr Bobrzyński, a dalej kolejno wnosili toasty, poseł p. Gorayski, red. „Gazety sądowej“, p. Konitz i p. Dunin z Warszawy.

Na podziękowanie odpowiadali jubilat i syn jego prof. dr Fryderyk Zoll. Toast „Kochajmy się“, wzniósł JE. dr Stanisław hr. Tarnowski.

Po toastach dr Karol Łepkowski odczytał i wręczył pełen humoru dyplom jurystyczny, a w końcu prof. Morawski wzniósł toast imieniem prawników tej dzielnicy Polski, gdzie „zamiast prawa panuje co innego“.

Bankiet zakończył się przed północą.

Z TEATRU.

Teatr miejski.
Sobotnia premjera.

Sobotnia premiera powinna mieć powodzenie trwałe i zapewnione. Cóż jest milszego jak śmiech i radość dzieci. A tak serdecznie bawiły się te wszystkie dzieciaki patrząc na fantastyczne przygody Kopcinszka, tyle było uciechy, tyle wrzawy, aż cały teatr poweselał. Zbyt znaną jest bajka by ją opowiadać, lecz to zauważyć należy, że p. Walewski przerobił na scenę niezmiernie zręcznie opowieść Grimma. I dorośli mogą jej wysłuchać z zajęciem Jest w niej wiele wdzięku, wiele poezji nawet.

Rzecz taka oczywiście musi mieć odpowiednie ramy. Na naszej scenie „Kopciuszek“ był wystawiony starannie i bogato i to niemało przyczyniło się bezwątpienia do sukcesu jaki sztuka w sobotę odniosła. Grana była dobrze. Przedewszystkiem należą się wzmianki p. Mrozowskiej, która rolę Kopcinszka odtworzyła z niezmiernym wdziękiem i p. Przybyłowiczowi za jego króla Cwieczka.

Wszyscy zresztą artyści wywiązali się ze swych ról dobrze, a wyglądali w fantastycznych kostjumach barwnie i malowniczo.

P. Walewskiego wywoływano kilkakrotnie, musiał się również pojawić przed kurtyną i pan Spitzer, któremu publiczność hucznemi oklaskami wyrażała uznanie za piękne dekoracje.

Słowem — udał się wieczór. Zdaje się, że dyrekcja wystawiając „Kopciuszka“ nietylko krakowskiej dziatwie sprawiła św. Mikołaja, ale i kasie teatralnej.

Tak być przynajmniej powinno, któraż matka

nie zrobi dziecku tej uciechy i nie zaprowadzi go do teatru, aby tam się naśmiało i nabawiło do syta?..

KRONIKA.

Obchód św. Mikołaja w krakowskim „Sokole“ zgromadził, jak zazwyczaj, rój dziatwy i bardzo wiele osób dorosłych. Po wykonaniu programu zwłaszcza bardzo dobrze odegranej sztuczki przez dziewczątka, nastąpił właściwy „wjazd“ św, Mikołaja pośród grona aniołków. Po stosownych przemowach anioła i biskupa popisywali się „kusy“ — gimnastycy, podziw wywołującemi ewolucjami. Wreszcie przeszło 300 milusińskim rozdano we wzorowym porządku podarki z ciastkami i karmelkami.

Kilka podarków nieodebranych można podjąć dziś wieczór o godz. 8 w izbie komisji tut. „Sokoła“.

Obchód św. Mikołaja w Resursie urzędniczej odbył się w sobotę przy olbrzymim udziale uczestników dziatwy i osób dorosłych, razem 640. — Wieczór rozpoczęła komedyjka Świderskiego „Imieniny mamy“, — poczem nastąpiły produkcje na skrzypcach i cytrze młodych Senowskich. Dalej chór młodzieży odśpiewał kilka pieśni przy akompaniamencie fortepianu, a po deklamacji „Zachwycenie“ Lenartowicza ukazał się św. Mikołaj w otoczeniu, aniołków, poczem komitet panów rozdzielił dary pomiędzy 212 dzieci, które się zabawiały pod przewodnictwem starszych przy muzyce 56 p. p.

Tegoż wieczora odbył się obchód Mikołaja w Besedzie Czeskiej, gdzie grono amatorów bardzo składnie odegrało wesołą sztuczkę p. t. „All right“, a po produkcjach śpiewnych i po ukazaniu się św. Mikołaja rozdzielano liczne dary.

Wieczór humorystyczny p. Gustawa Fiszera odbędzie się we wtorek w sali hotelu Saskiego z nowym, nader urozmaiconym programem.

W Stowarzyszeniu katolickich rękodzielników „Gwiazda“, odbył się dnia 6 b. m. w lokalu własnym o godzinie 3 i pół popołudniu św. Mikołaj, jak zwykle w tym Stowarzyszeniu mała salka była przepełnioną, lecz tym razem przez milusińskich dzieciaków, które z niecierpliwością oczekiwały przybycia św. Mikołaja; nareszcie na scenie ukazał się w asystencji anioła i djabła. Wrzask nie do opisania, jedni w trwodze, drudzy mile spoglądają na stół, który był zasłany różnemi podarunkami, oczekiwali z niecierpliwością upominku. Po stosownem przemówieniu przez św. Mikołaja, zostały rozdzielone między milusińskich podarunki; tu już nastąpiło zupełne oczarowanie. Rodzice z dziećmi opuszczając lokal serdecznie dziękowali pp. wydziałowym, że taką przyjemność dla ich milusińskich zgotował.

Nadmienić wypada, że wydział tegoż Stowarzyszenia urządza w niedzielę dnia 13 grudnia 1903 r. Wieczorek Listopadowy. Program wieczoru będzie później ogłoszony.

Wydział Wielki Kasy oszcz. m. Krakowa, odbył wczoraj pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina posiedzenie, na którem przyjęto sprawozdanie komisji kontrolującej o zamknięciu rachunkowem za I-sze półrocze 1903.

Następnie wybrano komisję kontrolującą z 12 i komisję statutową z 10 członków.

W końcu załatwiono szereg spraw bieżących.

Krakowskie przytuliska dla ubogich. (Krakowska 47 dla mężczyzn, Piekarska 21 dla kobiet).

Bracia Tercjarze śgo Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestowali dnia 9 bm. i w dniach następnych w śródmieściu w godzinach południowych. Oprócz jałmużny w gotówce pożądane są stara odzież, bielizna i obuwie męskie, kobiece i dziecinne.

Walka o prymarjat chirurgiczny skończyła się zamianowaniem dra Bogdanika z Białej. Sprawa ta poruszyła do żywego koła lekarskie.

Po śmierci dra Trzebyckyego, prof. dr Kader zaproponował, jak wiadomo, aby posadę prymarjusza oddziału chiurgicznego przy szpitalu św. Łazarza znieść, a oddział powierzyć każdorazowemu profesorowi chirurgji. Projekt ten motywował prof. Kader brakiem materjału na klinice, która wskutek tego nie może odpowiedzieć wszystkim wymogom naukowym.

Memorjał prof. Kadera, został ogłoszony — zdaje się przez niedyskrecję — w „Głosie lekarzy“ i wywołał, przez swoją ostrą stylizację, (klinika chirurgiczna była nazwana szkołą felczerską) pewne niezadowolnienie wśród lekarzy bliżej interesowanych.

Odbyły się nawet specjalne zgromadzenia, na których pomysł prof. Kadera krytykowano protestując przeciwko wykonaniu takowego. Ostatecznie oba ciała do tego powołane t. j. wydział lekarski U. Jagiellońskiego i Rada zarządzająca szpitala św. Łazarza, przedstawiły jednak osobnych kandydatów na posadę prymarjusza. Wydział lekarski postawił na pierwszem miejscu dra Rutkowskiego docenta U. — Rada dra Bogdanika. Ten ostatni zwyciężył.

Dr Bogdanik położył wielkie zasługi około obrony sprawy narodowej na kresach.

TELEGRAMY.

Dyskusja nad rngulaminem obrad.

Wiedeń 7 grudnia. (Tel. wł.) „Montags Ztg.“ donosi, że klub czeski postanowił nie utrudniać dyskusji nad regulaminem obrad Izby poselskiej, który ma właśnie wejść na porządek dzienny.

Trudności, jak to przewidywano, będzie robić grupa niemiecka.

Wspólne delegacje.

Wiedeń 7 grudnia. (Tel. wł.) Wspólne delegację będą obradować do 22 b. m. Potem nastąpi odroczenie do świąt Trzech Króli, poczem na nowo podjęte obrady trwać będą aż do załatwienia spraw, będących na porządku dziennym.

Koło polskie.

Wiedeń 7 grudnia. (Tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego oprócz interpelacji pos. Głąbińskiego i odpowiedzi Jaworskiego przemawiał wiceprezes Koła pos. W. Dzieduszycki w sprawię języka urzędowego podczas obrad parlamentarnych.

Pos. W. Dzieduszycki oświadczył, że Koło polskie nigdy nie zezwoli, aby język niemiecki był obowiązującym.

Wiedeń 7 grudnia. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się posiedzenie Koła polskiego o godz. 11 przed południem.

Zjazd dentystów.

Wiedeń 7 grudnia. Wczoraj przed południem rozpoczęły się tu obrady ogólnego zjazdu dentystów.

z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 7 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu po hr. Tiszy zabrał głos pos. Szederkenyi. Oświadcza on, że frakcja jego i nadal walczyć będzie, celem pełnego uzyskania węgierskiego języka komendy, lecz w ramach regulaminu i ustaw.

Pos. Kaas (partja ludowa) oświadcza, że nigdy nie wejdzie w kompromis z prezydentem gabinetu, który zapowiedział najostrzejsze gwałty. Partja ludowa i nadal objektywnie, przy ścisłej kontroli postępowania rządu, walczyć będzie przeciw gabinetowi Tiszy.

Hr. Tisza stwierdza, że między nim a partją niezawisłości nie został zawarty żaden pakt. Nastąpiła tylko wymiana myśli, aby przywrócić możność spokojnych obrad w parlamencie.

Życzeniem narodu jest, by walkę zaniechać i zagoić rany, zadane przez obstrukcję; ufny w patrjotyzm posłów spodziewa się, że dalsza walka nie będzie dążyć do uniemożliwienia załatwiania konieczności państwowych.

Pos. Rakowszky podnosi, że nie zadowoliło go oświadczenie hr. Tiszy. Prezydent ministrów powinien był uznać, że nastąpiło naruszenie regulaminu. Ponieważ mówca wiedział, że węgierska komenda nie może być w czyn wprowadzona, przeto był przeciwny obstrukcji i stanowi „ex lex“.

Następnie Izba przeszła do dyskusji nad przedłożeniem o kontyngencie rekrutów.

Po przemowie pos. Udwary (contra) obrady odroczono do poniedziałku.

Budapeszt 7 grudnia. Z partji Kossutha wystąpiło tylko dwóch posłów: Mukits i Fay.

Możliwość rozwiązania Izby węgierskiej.

Budapeszt 7 grudnia. (Tel. wł.). Ogólnie przypuszczają, iż hr. Tisza pomimo, że stosunki między opozycją a gabinetem ułożyły się kompromisowo, nie zarzucił myśli rozwiązania Izby posłów, jako środka nader korzystnego dla asanacji stosunków wewnętrznych na Węgrzech.

Rozwiązania Izby posłów należy się spodziewać w lutym lub marcu.

Skutki kompromisu.

Bdapeszt 7 grudnia. (Tel. wł.). Opozycja po zawarciu kompromisu z prezydentem gabinetu, hr. Tiszą, nie będzie stawiała żadnych trudności w obradach nad uchwaleniem rekruta, oraz nad uchwaleniem budżetu na I-szy kwartał 1904 roku.

Powrót pary carskiej.

Petersburg 7 grudnia. Para carska przybyła w sobotę do Carskiego Sioła.

Eksplozja w fabryce.

Berlin 7 grudnia. „Voss. Ztg“ donosi z Halli nad Salą, że w tamtejszej fabryce maszyn nastąpiła eksplozja, przyczem 15 robotników zostało poranionych, z tych jeden ciężko.

Orkan.

Berlin 7 grudnia. „Voss. Ztg.“ donosi z Hamburga, że wskutek szalejącej na morzu Północnem śnieżycy i mgły, wydarzyło się wiele wypadków zatonięcia okrętów i łodzi.

Stosunki austro-włoskie.

Rzym 7 grudnia. Ajencja Stefani donosi, że w sprawie prowizorycznego traktatu handlowego austro-włoskiego odbyły się dotąd trzy posiedzenia; ostatnie odbędzie się we czwartek.

Gorycja 7 grudnia. Odbyło się zgromadzenie włoskie z protestem przeciw zajściom uniwersyteckim w Insbruku.

Burze morskie.

Wenecja 7 grudnia. Morze wzburzone i od szeregu lat niewidzianej wielkości fale zalały część miasta. W południe wszelki ruch ustał.

Z całych północnych Włoch nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach i wylewach.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.